Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 35. Kraków-Lwów, dnia 27 sierpnia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

O istotę polskiego Senatu

(Artykuł dyskusyjny).

W skutkach wytworzyły się niezdrowe stosunki prawne, gdy Sejm zrzekł się swoich uprawnień na rzecz rządu. Nietylko, że Sejm i Senat uchwalają ustawy w szybkiem tempie, często bez dyskusji, ale pozatem pojawia się taka moc dekretów z mocą ustawy, że przeciętny śmiertelnik w ustawodawstwie polskiem zorjentować się nie jest w stanie, a nawet adwokatom sprawia ta niemałe sprawia trudności.

Jeżeli nasza konstytucja wymaga pewnych poprawek, to są to sprawy może nawet zasadnicze, ale nie tak bardzo znowu pilne. Jedną z nich jest sprawa **Senatu**. Senat polski pomyślany był pierwotnie jako straż prawna, a nie jako istotna część parlamentu. Nie dano mu też wskutek tego inicjatywy prawodawczej.

Dziś już dostatecznie się okazuje, że powstał w ten sposób twór dziwaczny, nie wytrzymujący próby czasu. Nasuwa się pozatem pytanie, czy druga izba, która wychodzi z tego samego podłoża, co pierwsza, ma wogóle rację bytu?

Narzuca się zatem potrzeba pewnej rewizji konstytucji co do kompetencji Senatu, a także co do podstawy wyborów tego ciała prawodawczego. W tym zakresie byłaby wskazana dyskusja, by wyrodzić dążenia do racjonalnego ujęcia tego działu polskiej konstytucji.

Nie może być Senat reprezentacja jakiejś samozwańczej elity sanacyjnej, jak chcą „pułkownicy", gdyż żadnej elity narzuconej i tonącej w blaskach orderów **naród polski nigdy nie zniesie.** Ale, polski Senat powinien stać się ośrodkiem innych sił społecznych, aniżeli Sejm, sił, które w całem świecie domagają się dziś uwzględnienia i chcą mieć odpowiednik swój w ustroju państwa.

Chodzi o większy, aniżeli dotąd wpływ czynników gospodarczo-społecznych na kształtowanie polityki państwa. Parlamenty w poszczególnych państwach dotąd zamało się liczyły z potrzebami życia gospodarczego. Szczególnie w Polsce ani stronnictwa przedmajowe, ani sanacja do solidnego rozwiązywania kwestyj gospodarczych nastawione nigdy nie były. Sanacja rozwiązuje te zagadnienia po dyletancku, a ogląda je najczęściej z punktu widzenia doraźnych efektów politycznych.

W naszych warunkach byłoby wskazane, by Sejm, jako wypadkowa nurtujących w społeczeństwie sił politycznych znalazł w Senacie równoważnik myśli gospodarczej.

Poruszył tę sprawę już przed 2 laty w swej książce „Przebudowa", znanej już dziś także zagranicą, **Jerzy Kuncewicz**, w nieco innej koncepcji, aniżeli ta, którą poniżej podajemy. Chce on poszczególnym związkom zawodowym i samorządom zastrzec decydujący wpływ na kształtowanie życia gospodarczego. W tym celu też Senat zbudować pragnie w oparciu o organizacje gospodarczo-społeczne i samorządowe.

By dążenie to urzeczywistnić, a **nie przekreślić szerokiej podstawy demokratycznej**, nasuwa mi się następujące wyjście co do ukształtowania polskiego Senatu:

I. Dwie trzecie członków Senatu wybieraliby obywatele państwa grupami zawodowemi; jedną trzecią sejmiki powiatowe i rady miejskie nie posiadające reprezentacji w sejmikach.

II. Całe państwo stanowiłoby w jednym i drugim wypadku jeden tylko okręg wyborczy.

III. Liczbę mandatów w poszczególnych grupach zawodowych (rolnicy, robotnicy, stan średni, urzędnicy i t. d.) ustalić należałoby na podstawie statystyki urzędowej w stosunku proporcjonalnym.

IV. Wybory w grupach zawodowych byłyby bezpośrednie równe i tajne, a w województwach mieszanych pod względem narodowym także proporcjonalne.

W takiem ujęciu polski Senat skupiłby najpoważniejszych fachowców, znawców życia gospodarczego we wszelkich dziedzinach, spółdzielców i t. d. i mógłby istotnie wpływać na realniejsze, aniżeli dotąd, kształtowanie polityki gospodarczej państwa. Wszelkie kwestje gospodarcze doczekałyby się wysunięcia bardziej samodzielnego, bez tej nadmiernej zależności od doraźnych celów politycznych, jaka dziś cechuje nasze życie.

Wybory do Senatu nie wywoływałyby tak namiętnej walki wyborczej, jak obecnie, gdyż poszczególne grupy zawodowe byłyby do pewnego stopnia zamkniętemi w sobie częściami społeczeństwa o nastawieniu przeważnie gospodarczem.

W ostatnich 15 latach w Polsce zrobiono bardzo wiele. Ale równocześnie wzmogło się niesłychanie niebezpieczeństwo od Zachodu. Poza kordonem wre gorączkowa praca, przygotowująca znane nam od wieków parcie ku Wschodowi, tylko z arsenałem najbardziej pomysłowych środków mordu i zniszczenia. Wynik wielkich starć narodów nie zależy dziś jedynie od ilości i jakości poszczególnych armij, talentów wodzów i techniki wojennej: **podstawą siły danego państwa, to twórczość obywateli, zwłaszcza gospodarcza i zdrowy duch narodu.** Ducha nam wyzwolić trzeba z kajdan upodlenia, służalstwa i bezmyślności, zaś gospodarcze życie narodu od podstaw budować trzeba. Położył się „na obie łopatki" nasz ruch spółdzielczy, zapaskudzony dyletantami z sanacji, nie znajdujący zrozumienia u „elity" sanacyjnej, — zamarły Kółka rolnicze, ceny artykułów rolniczych, podstawa życia gospodarczego dwóch trzecich narodu, nadal katastrofalnie spadają i nie stoją w żadnym stosunku do cen artykułów przemysłu. W niektórych państwach, jak we Francji, drogą ustawy ustala się minimalne ceny produktów rolnych, by ratować rolnictwo; w Polsce władze ograniczają się do drobnych zarządzeń, które nie wpływają wcale na poprawę położenia rolnictwa.

Muszą chłopi sami życie gospodarcze zacząć kształtować, ale do tego trzeba, by sobie wytknęli jasny cel i konsekwentnie najkrótszemi drogami do niego zdążali przy przestrzeganiu podstaw demokratycznego ustroju państwa. Musi to jednak być demokracja rozumna, umiejąca salwować państwo i zdobyć się dlań na ofiary, a pozatem musi sobie zdawać sprawę z tego, że życie gospodarcze jest tą dziedziną zbiorowego życia, od którego w przeważnej części zależne są nastroje społeczeństwa. Tylko na tej drodze wytworzy się w Polsce zorganizowana, obejmująca wszelkie siły narodu, demokracja społeczna.

P. B.

Uczczenie ofiar zajść w Małopolsce środkowej

Z szeregu powiatów otrzymujemy wiadomości, że w połowie sierpnia **ludność uczciła pamięć ofiar zajść w Małopolsce środkowej.** I tak w kilku miej scowościach pow. Dąbrowskiego ludność zjawiła się na nabożeństwo **z czarnemi opaskami na ramionach.** Również w powiecie Tarnowskim w kilku parafjach ludność przybyła na nabożeństwo z czarnemi opaskami. W powiecie Ropczyckim tłumy ludności zdążały z czarnemi opaskami do kościołów, niesiono wieńce na groby ofiar zajść. Nie obeszło się przytem bez aresztowań.

———oOo———

Łódź będzie uszczęśliwiona.

W Łodzi kursuje uporczywa pogłoska, jakoby dotychczasowy komisarz rządowy inż. Wojewódzki miał ustąpić, a jego miejsce miał zająć **poseł Polakiewicz z Be-Be, wicemarszałek Sejmu.**

———oOo———

Kongres historyków w Warszawie.

W Warszawie odbywa się **międzynarodowy zjazd historyków. Przybyło nań około 500 uczonych z zagranicy, którzy reprezentują 44 narodowości.** Z Polski bierze udział również około 500 uczonych. Otwarcie kongresu nastąpiło w poniedziałek w gmachu politechniki Warszawskiej.

———oOo———

Zniesienie sądów doraźnych (?)

„Wieczór Warszawski" donosi, że z dniem 1-go października br. mają być zniesione sądy doraźne.

Sąd Okręgowy Wydział III. Karny.
W Krakowie, dnia 18. sierpnia 1933.
III. Pr. 181/33.

Sąd Okręgowy, Wydział III. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 16. VIII. 1933 do L. B. II. 2/245/33 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 34 z dnia 20/8. 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu, zamieszczonego na str. 1-szej p. t. „Pani z „elity" i jej „rewelacje" w ustępie od słów „Nie dodała" do słowa „odpowiedzialni". albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

2) artykułu, zamieszczonego na stronie 2-giej pt. „Kto obronił wolność i niepodległość Polski" w ustępie od słów „Konsekwentnie" do słowa „Brześć" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej p. t. „O procesie brzeskim zagranicą" w ustępie od słów „chyba, że" do słów „jaki zapadł". od słów „Zasądzenie więźniów" do słów „pozwolić Polska" i od słów „a to nie będzie" do słowa „więzieniem" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

4) artykułu, zamieszczonego na stronie 3-ciej p. t. „Święto żniwne" w ustępie od słów „Będzie to taka" do słów „swoich spraw" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast".

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Prezes Sądu Okręg. Dr Hubl wr.
Protokolant: E. Kujawski wr.
Za zgodność: Sekretarz, podpis nieczytelny.

Z prasy zagranicznej

W Polsce.

Przed kilkunastu dniami ukazał się w jednym z poważnych dzienników francuskich „Journal de Débats“ artykuł p. t. „w Polsce” w którym wybitny dziennikarz Pierre Bernus porusza stosunki panujące w Polsce. Artykuł ten pozwalamy sobie przedrukować w całości (Przyp. Red.).

„Publiczność francuska mało wie o sprawach polskich. Nie jest to winą ani jej, ani tych, którzy mają obowiązek ją informować. W Polsce wolność prasy jest w chwili obecnej bardzo skrępowana, to też i informacje, które dochodzą nie mogą być bezstronne, i są niedostateczne do wytworzenia sobie wyobrażenia o sytuacji. Tak więc niedawno dowiedziano się, że Trybunał w Warszawie, w dniu 20 lipca br. potwierdził wyrok pierwszej instancji, zasądzając pewną liczbę opozycyjnych posłów na karę od 1 i pół do 3 lat więzienia z pozbawieniem praw politycznych i obywatelskich. W tym wypadku zabroniono komentować wyrok.

Tam, gdzie niema swobody wyrażenia swojej opinji, milczenie niezawsze bywa przyzwoleniem (zgodą na coś). Jakkolwiekbądź rząd obecny, zwany rządem pułkowników, którego głową jest marszałek Piłsudski, aczkolwiek stosownie do swych upodobań trzyma się zawsze na drugim planie, rząd ten trzyma energicznie władzę w swoich rękach, nie wiedząc jednak w jakim stopniu posiada poparcie i aprobatę (na to co czyni) narodu polskiego. Nieposiadając dostatecznych informacyj, trudno jest bezstronnie osądzić, jak silną jest pozycja owego rządu. Jedno da się powiedzieć, że w kraju istnieje opozycja o wiele silniejsza, aniżeli piszą o niej pisma oddane rządowi i że opozycja ta nie ma zupełnie sposobu wypowiedzenia się.

Wiedziano już od pewnego czasu, że marszałek Piłsudski i jego współpracownicy mieli zamiar zmienić konstytucję, która już była przez nich przepatrywana w pierwszych latach po zamachu stanu. Prezes stronnictwa rządowego Sławek, skorzystał z kongresu legjonistów i podał kilka szczegółów z dziedziny swych projektów (konstytucyjnych). Dwa z nich miałyby szczególną wagę. Senat uzyskałby uprawnienia równe Sejmowi i byłby odtąd mianowany w ²/₃ przez ludzi posiadających odznaczenia „narodowe” a w ⅓ przez Prezydenta Państwa; obecnie składa się on z członków posiadających ponad lat 40, wybieranych przez obywateli, którzy przekroczyli trzydziestkę.

Nie byłoby więc mowy o rozporządzeniach na czas krótki i wywołanych jakimiś doraźnemi warunkami pod kontrolą Sejmu. Pan Sławek określa jasno cel do którego dążą: Władza jedyna i niepodzielna — mówił — będzie złożona w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Czy należy przewidywać, jak mówią, że marszałek Piłsudski po tej zmianie wyjdzie z cienia, aby ująć w ręce władzę zupełną? Jest to możliwe, lecz wziąwszy pod uwagę jego usposobienie, byłoby niebezpiecznie cokolwiek o tem twierdzić. Trzeba wiedzieć, jak ta reforma konstytucji będzie przeprowadzoną. Gdyby to miało stać się w drodze legalnej, musiałby rząd uzyskać 2/3 głosów. Do tej pory nie miał ich. W końcu może je osiągnąć, gdyż przy obecnym surowym rządzie, opór może doznać załamania, albowiem Sejm nie składa się z samych bohaterów.

Zapewne, że w pierwszych latach odrodzenia Polski, parlamentaryzm nie funkcjonował należycie. Nie umiał się zdyscyplinować i zreformować, a przedstawiciele jego są częściowo odpowiedzialni za to, co nastąpiło. Z drugiej ale strony nie da się zaprzeczyć, że . . . . . . : wielką część społeczeństwa i zadraźni ją jeszcze bardziej, gdy zapragnie wprowadzić w życie swoje zamiary. Należałoby życzyć, aby wyłoniła się władza (reżim), która usuwając przekroczenia, paraliżujące życie publiczne, nie ryzykowałaby kopania coraz większej przepaści między władzą wykonawczą, a znaczną częścią społeczeństwa. W każdym razie byłoby rzeczą pożądaną, by opinja publiczna miała możność się w tej sprawie wypowiedzieć. My, którzy jesteśmy odwiecznymi przyjaciółmi Polaków, życzymy im gorąco, aby naród ten, który tylu ma nieprzyjaciół i tyle nieszczęść cierpiał przez rozbiory, zdołał zjednoczyć się dla wielkich zadań które go oczekują. Aby życzenie takie spełnić się mogło, trzebaby złagodzić przyczyny zadraźnień i wewnętrznego rozdarcia, a na to w obecnej chwili się nie zanosi. Niestety, wiemy z doświadczenia, że nie zawsze wysłuchuje się głosu prawdziwych przyjaciół, których szczerość razi nadsłuchujące ucho“.

Pierre Bernus.

Śmiertelna choroba.

(Korespondencja z Górnego Śląska).

W części górnośląskiej Województwa Śląskiego coraz to większe piętrzą się trudności. Nawet ta mała część przemysłu, która jeszcze jest w ruchu, narażona jest na najrozmaitsze trudności. Arbitraż rządu, robotników nie zadowala, oponują przeciwko stanowisku rządu w sprawach robotniczych robotnicy wszystkich odcieni. Mówi się o strajku, odbywają się narady i, najciekawsze nowe zjawisko, że przeciwko rządowi oponować zaczyna także sanacyjna organizacja robotników tak zwanych Z. Z. Z.

A jeszcze ciekawszą rzeczą jest, że z tą organizacją do wspólnego stołu zasiadają przedstawiciele organizacji socjalistycznej. „Socjaliści chyba nie wierzą, — pisze „Polonia“, — aby sanatorzy mieli protestować poważnie przeciw rządowej decyzji. Wybitni przywódcy sanacyjnego Z. Z. Z. na Śląsku pp. posłowie Fesser (Sejm R. P.) i Kapuściński (Sejm Śl.) zasiadają w klubie prorządowym B. B., współpracującym ściśle z rządem i są powolnemi narzędziami jego. I oto naraz, tenże Z. Z. Z. udaje, że chce protestować przeciw zatwierdzonemu orzeczeniu.

Kogoś chce się tutaj oszukać. A oszukać się chce robotników. W jakim celu? Jedynie dlatego, aby ich utrzymać w związku sanacyjnym i ratować posady ich sekretarzy. Powszechnie jest wiadomem, że rząd sanacyjny ani nie myśli o upaństwowieniu kopalń ani o kontroli nad produkcją.

Zachodzi wobec tego pytanie, czy Z. Z. Z. rzekomą „opozycję“ przeciw rządowi robi za wiedzą i zgodą kierowników obozu prorządowego, czy też wbrew ich wiedzy i woli.

Zarówno charakter tego obozu, jak wieloletnia praktyka wykluczają podobne przypuszczenie. Czy więc może cały obóz rządowy razem z p. Sławkiem, Carem, Radziwiłłem, Hołyńskim i Wiślickim jest zwolennikiem upaństwowienia kopalń?

I to nie. A jeśli nie, więc co to wszystko znaczy?

Odpowiedź jest prosta. Z. Z. Z. ze względów taktycznych, aby nie dać się zdystansować socjalistom, licytuje się z nimi w puszczaniu skrajnych haseł, a kierownictwo naczelne sanacji — z tychże samych powodów taktycznych — pozwala mu na uprawianie tej demagogji.

Socjaliści z p. Stańczykiem objawiają wielką niewybredność w wyborze swoich sojuszników. Myśmy zawsze sądzili, że z pośród socjalistów żaden porządny człowiek z sanatorami nie zasiądzie do jednego stołu i nie stanie w jednym szeregu.

Socjalizm polski jest jednak nieobliczalny. Kończy też tak, jak na to zasługuje. Stanowisko p. Stańczyka i Chrószcza jest tem dziwniejsze, że nie mogą oni nie znać dwulicowej polityki sanatorów. Takich eksperymentów nie wolno robić kosztem biednego robotnika“.

Tyle „Polonia“.

Mamy tu nowy dowód tego bezgranicznego oportunizmu dla chleba, tego grzebania idei, które w następstwie prowadzi do kompletnego rozkładu stronnictw. Poseł Liberman mógł sobie cierpieć w Brześciu z innymi przywódcami socjalizmu; to nie przeszkadza p. Stańczykowi, żeby zasiąść do wspólnego stołu z sanatorami w Katowicach. Zato otrzyma może paszport ulgowy na zjazd międzynarodowy Związków zawodowych.

———oooOOOooo———

Nie 100, ale 200 karteli mamy w Polsce.

Do rejestru kartelowego napływają nader liczne zgłoszenia umów, ograniczających wolne współzawodnictwo i normujących warunki zbytu. Jak wiadomo, według ustawy kartelowej umowy tego rodzaju mają być ważne tylko w razie ich zarejestrowania, a rejestr będzie jawny, t. j. każdy będzie mógł się z nim zapoznać.

Obecnie okazuje się — pisze „A. B. C.“ — że ilość zgłoszonych umów jest znacznie większa, niż to pierwotnie przewidywano. Podobno już w obecnej chwili zgłoszono przeszło 200 umów o charakterze kartelowym. Tłumaczy się to tem, że według ustawy kartelowej, pod pojęcie kartelu podpadają nietylko porozumienia producentów, ale także układy, zawarte przez handlujących, ograniczające konkurencję. Ciekawe będzie przestudjowanie rejestru kartelowego, który w jesieni będzie już dla wszystkich dostępny. Okaże się z pewnością, że t. zw. wolna konkurencja odgrywa w naszem życiu gospodarczem znacznie mniejszą rolę, niż to się wszystkim wydawało.

———oooOOOooo———

Samobójstwo dra Żupnika.

W ubiegły wtorek powiesił się w podnajmywanym przez siebie pokoju, adwokat **Dr. Leon Żupnik**. — Nazwisko to stało się głośnem w okresie wyborów w roku 1930-ym. Dr. Żupnik podczas wyborów do Sejmu w 1930 roku, kiedy unieważniono listę Centrolewu z okręgu wyborczego: Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Miechów, jako „znawca“ pisma, przedstawił orzeczenie, że podpisy wyborców na liście kandydatów są fałszywe. Na podstawie jego orzeczenia listę Centrolewu unieważniono.

Inny zaprzysiężony znawca sądowy pisma prof. Król, zbił wywody dr. Żupnika i stwierdził, że lista Centrolewu posiada podpisy prawdziwe. Sprawa tej listy dotąd czeka na rozstrzygnięcie przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

Przypominamy, że przewodniczącym Okręgowej Komisji wyborczej, był wówczas sędzia **Dr. Matakiewicz**, były poseł katolicko-ludowy, obecnie notarjusz, zasilający swemi artykułami łamy „Ludu Katolickiego“.

Jak sanacja jedna sobie zwolenników?

Na budynku stacji kolejowej w Wodzisławiu, na Śląsku, wywieszono zawiadomienie, napisane przez zawiadowcę stacji Zamarskiego z obwieszczeniem, że stacja ma obowiązek zaraportowania do Okręgowej Dyrekcji Kolei wszystkich pracowników, którzy nie są członkami „Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy“ — więc p. Zamarski wzywa pracowników stacyjnych, aby się do tegoż Zjednoczenia jak najrychlej zapisywali.

Wspomniane Zjednoczenie jest **bebechowskie**, jest sanacyjną partją polityczną, wywieranie przeto nacisku na pracowników kolejowych przez Okręgową Dyrekcję śląską, jest — jak zauważa „Gazeta Warszawska“, **przekroczeniem władzy**, za którą odpowiedzialną jest i Dyrekcja i urzędnik wydający takie zarządzenie.

Być może, ale kto ich pociągnie do odpowiedzialności? Przecież kruk krukowi oka nie wydzióbie!

———oOo———

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA W KRAKOWIE.

W nocy z soboty na niedzielę, zderzył się samochód z dorożką konną na zbiegu ulic Dunajewskiego i Basztowej w Krakowie. Skutki zderzenia były straszne. Ciężko ranny został szofer taksówki **Kałucki**, który zmarł w szpitalu przed operacją. Drugi z pasażerów, abiturjent gimnazjalny **Anghofer**, walczy w szpitalu ze śmiercią. Szofer **Mazurkiewicz**, pod wpływem wypadku doznał wstrząsu nerwowego i popełnił samobójstwo. Przyczyną wypadku była szybka jazda samochodu.

Kryzys... i Krezusy.

Olbrzymie pensje dyrektorskie.

Mimo kryzysu, mimo nędzy panującej niemal wszechwładnie w chatach wiejskich, w izbach robotniczych, — nie wszystkim źle się dzieje w Polsce.

Oto jak podawały niektóre pisma:

„dyrektor cukrowni „Chodorów“ (w Małopolsce Wschodniej) pobiera rocznej pensji 174 tysiące złotych, a ponadto otrzymał za 1932 rok 103 tysiące złotych remuneracji (osobne wynagrodzenie).

Dyrektor cukrowni „Przeworsk“ otrzymuje 3000 dolarów miesięcznej pensji, remuneracji za ub. rok pobrał 100 tysięcy złotych. — Książę Lubomirski pobiera emeryturę w cukrowni „Przeworsk“ miesięcznie 6000 złotych.

Ponadto dygnitarze kartelu cukrowego w razie wyjazdu z miejsca zamieszkania otrzymują 400 złotych dziennej diety i doskonale bawią się w Warszawie w gronie wesołych naszych sanatorów, za to rolnicy, którzy dostarczają buraki do cukrowni, otrzymują za ciężką pracę zaledwie grosze, za to drobni ciułacze, którzy za zapracowaną gotówkę kupili akcję na budowę czy też rekonstrukcję cukrowni, zostają wywłaszczeni ze swoich praw, za to cała ludność Polski olbrzymi składa haracz, płacąc za cukier, który idzie zagranicę po kilkadziesiąt groszy, prawie dziesięciokrotnie wyższą cenę“.

„Polonia“ katowicka w artykule „Pensje dyrektorów“ pisze:

Niedawno temu skromny inżynierek zaprotegowany przez sanację na kierownicze stanowisko niewielkiego przedsiębiorstwa na Śląsku zażądał willi, kosztownego samochodu i pensji rocznej w kwocie 150.000 złotych“.

Nieco dalej znowu czytamy:

„Przed kilku dniami jedno z krakowskich pism sanacyjnych ogłosiło niesłychanie sensacyjne szczegóły o dyrektorach jednego z wielkich koncernów śląskich, którego głównym akcjonarjuszem jest obywatel niemiecki. Dyrektorzy tego koncernu rzekomo również zrzekli się swoich poborów ze względu na kryzys. Równocześnie jednak według doniesienia krakowskiego pisma jeden z tych dyrektorów miał sobie zlikwidować za koszta podróży w ciągu jednego roku 800 tysięcy złotych, drugi 2 miljony 250 tysięcy złotych, a dwaj dalsi dyrektorowie podjęli rzekomo za 9-dniową podróż do Berlina 70.000 mk. niemieckich“.

Każdy przyzna, że ci dyrektorzy nie mogą być chyba wymieniani między tymi, których dotknął kryzys.

„O kryzysie nie wiedzą także i ci adwokaci sanacyjni, — pisze „Pielgrzym“ — którzy mają nadzory sądowe lub należą do różnych rad nadzorczych. Nie wie także i spora liczba innych sanatorów.

Zdaje się, że znacznie korzystniej i zdrowiej by było dla państwa, by wszechwładna dziś sanacja zamiast fantastycznych projektów, zajęła się sprawą przez nas wyżej poruszoną. To zestawienie jest wymowniejsze od projektów konstytucyjnych, które uposażonym dają jeszcze nowe przywileje“.

Znów się to samo powtórzy!

Stokami smutnych wzgórzy
ciągną się pola zszarzałe —
Znów się to samo powtórzy — —
liście opadną przejrzałe — —

Wiatr je z poświstem rozwieje,
ludzie podepczą idący —
jak życie nasze nadzieje
wśród czekań na „coś“ drżących — — —

Zwolna się w Przeszłość zanurzy
i przejdzie jedno znów lato — —
Znów się to samo powtórzy — — —
jesień w świat wionie swą szatą —

Jak w błędnem jakiemś kolisku
życie raz kwitnie — raz kona — —
aż na jesiennem rżysku
wiosna ożyje — wskrzeszona! —

W. OLCHA.

Z prasy ruskiej.

Bunty chłopskie na Ukrainie.

KIJÓW W OBLĘŻENIU.

Prasa ruska, „Nowa Zoria“ w Nr. 61 i „Nowe Selo“ w Nrze 34, donosi, że na Ukrainie wybuchło powstanie włościan przeciw Sowietom. Władze sowieckie nakazały przeprowadzić żniwa tegoroczne pod strażą i zebrane zboże zmiócono natychmiast w polu i ziarno wywieziono na północ do Rosji. Głód i ucisk zmusił włościan do obrony.

Niezwykle zacięte boje, toczą się w okolicach Kijowa, gdzie zebrała się kilkutysięczna armja włościan, usiłująca zdobyć Kijów. Rząd wytoczył przeciwko powstańcom armaty i karabiny maszynowe.

W Charkowie i w innych miastach Ukrainy szerzą się również walki i powstańcy opanowali wiele fabryk. Koleje i budynki rządowe obsadzono wojskiem. Z Moskwy wysłano liczne pułki na Ukrainę. Z każdym dniem jednak rośnie ruch powstańczy i położenie staje się groźniejszem. Masa zabitych i rannych.

Prasa rosyjska milczy o tych wypadkach a donosi o nich tylko prasa szwedzka, zwłaszcza „Svenska Tidende“ ze Sztokholmu na podstawie prywatnych wiadomości z Rosji.

We Lwowie prasa ruska ogłasza odezwę do Ukraińców, podpisaną przez ich parlamentarną reprezentację z Dr. Dymitrem Lewickim na czele i przez Towarzystwa „Proświta“, Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki i „Ridną szkołę“. W odezwie tej nawołują do składek na rzecz powstańców i na akcję polityczną w ich obronie.

PRZYSZŁOŚĆ RUSI ZAKARPACKIEJ.

Według ruskiej prasy zmiana granic, oznaczonych Traktatem wersalskim, zacznie się od Rusi zakarpackiej. Ponieważ Czesi nie dali Słowakom i Rusi obiecanej autonomji, Mussollini będzie domagać się plebiscytu na Zakarpaciu, który rozstrzygnie, czy Ruś chce należeć do Węgier czy do Czech. W ten sposób musiałby upaść sojusz czesko-rumuński, gdyby Ruś przypadła Węgrom.

HETMAN SKOROPADZKI A ŻYDZI.

Jedna z rosyjskich gazet na emigracji ogłosiła, że hetman Skoropadzki, prosił żydowskich bankierów o pożyczkę na akcję polityczną i obiecał w zamian dać żydom równe prawa na Ukrainie. „Nowe Selo“ wyjaśnia, że hetman Skoropadski nie obejmie nigdy władzy na Ukrainie, o czem wiedzą żydzi. Dlatego wątpi, by powyższa pogłoska była prawdziwą, względnie mogła dać żydom jakiekolwiek korzyści.

—oOo—

„Nie pnę się do zaszczytów drabin“.

Jak się to czasy zmieniają! Spodziewali się ludziska dobroci, a mają kryzys. Spodziewali się... ah! czego się nie spodziewali? — Wiara rozpruszona po świecie w czasie wojny, gdy się skupiła w jakiejś miejscowości, dalej tworzyć polski oddział. Tam nie było „elity“. Zwykle jakiś ofiarny żołnierz, czy oficer stawał na czele, organizował, mundurował, ćwiczył oddział. Pomagali dobrzy ludzie, którym na obczyźnie dźwięczała w uszach „Jeszcze Polska nie zginęła“. — Tak było na Syberji, tak było w Chinach, tak było we Francji, w Kanadzie itd.

Wrócili do kraju, tu walczyli na froncie a z chwilą zawarcia pokoju wracali na rolę, do warsztatów, do pługa, do kielni, do młota, do swoich zawodów. Zostali ci w wojsku, którzy trochę tam zrobili karjerę. Ale szara brać żołnierska i oficerska wróciła po dobrze spełnionym obowiązku do „cywila“.

W c. k. nadwornej księgarni Maur. Perlesa ukazała się w 1916 roku książeczka p. Henryka Zbierzchowskiego pod tytułem: „Płomienie“. Są to pieśni wojenne o Legjonach Polskich. — W zbiorze tych pieśni znajduje się wiersz pt. „Żołnierz“.

„Nie pnę się do zaszczytów drabin
I generała biorą djabli,
Podporą moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli.

Nie tęsknię do kawiarni gwaru,
Gdzie mieszka banda dziwolągów,
Gardzę zapachem buduaru,
Gdzie amor psoci wśród szezlągów.

Ale taki żołnierz to napewno zginął w polu, a jeżeli nie zginął to dziś klepie biedę — jak tylu innych. Dziś prym wodzi „elita“. „Nie pnę się do zaszczytów drabin“ — to nieaktualne! Czy nie wiecie o tem, że im dalej od czasu wojny, tem liczniejsze są zjazdy legjonowe? — To wszystko kandydaci, by piąć się „do zaszczytu drabin“, to nadwyżka nad prawdziwymi żołnierzami frontowymi. To wszystko kandydaci do „elity“. — Tak to się czasy zmieniły!

Stary żołnierz.

Byliby kandydatami do „elity“.

Z wybuchem wojny światowej w r. 1914 stał w Karpatach po stronie armji austrjackiej pod rozkazami oberleutnanta Longarda oddział narciarzy, używanych do służby wywiadowczej, złożony z 600 ludzi. — którzy razem mieli 800 lat kryminału do odsiedzenia. Byli to więźniowie odsiadujący kary, a ze względu na to, że się na ochotnika zgłosili na front bojowy, uzyskiwali w ten sposób swobodę i nieraz stawali się „bohaterami“.

Był to swoją drogą oddział „na wybicie“ i zapewne niewielu z nich przy tem bohaterstwie uratowało życie. Za wyczyny wojenne niejednokrotnie dostawali odznaczenia. Najwybitniejszy z nich był niejaki Parducki, pochodzący ze Śląska, który miał na sumieniu życie burmistrza jakiegoś śląskiego miasteczka, za co skazany został na 14 lat więzienia. Niezwykły to był brawurant. Nie było wyczynu najryzykowniejszego, by się go Parducki nie podjął. Przeprowadzał każdy. w sposób i ze śmiałością niedowiary. Ilekroć gubił się z oddziału na śledzenie, w myśli porucznik żegnał go z tem, że go więcej nie zobaczy. Parducki jednak z meldunkiem i zadowoleniem wracał po wyczynie.

20-stopniowy mróz dokuczał narciarzom. Parducki umiał temu zaradzić. W nocy zakradł się do okopów rosyjskich na nartach i ukradł Moskalom dwa piecyki, przynosząc je — nawet ciepłe — swoim towarzyszom broni. Na zimno umiał poradzić i inaczej. Gdy bawił raz z meldunkiem w komendzie dywizji, ukradł futro dywizjonera dla swego porucznika, a kożuch wojskowy... dla siebie.

Oddział wybijano potrosze. Wszyscy jakby byli przeznaczeni na zagładę, ale „der allerhöchste Dienst“ miał z tego pożytek wojenny. Parducki był uwielbiany nietylko przez kolegów, ale i przez komendanta oddziału. Pewnego razu za znakomity wywiad (zapewne lepszy, niż Nadziei!) przyszło do komendy oddziału pismo pochwalne z dywizji i zapytanie: „Czego oddział życzy sobie w nagrodę za znakomity swój „czyn wojenny?“. Oddział narciarzy zadecydował, by komenda ich odpowiedziała: Oddział nie prosi o nagrodę pieniężną, ale prosi o chleb i papierosy. Za kilka dni nadeszło do komendy oddziału pismo z przyznaniem wozu chleba i 40 tysięcy papierosów, oraz wezwanie do „zafasowania“. Pojechał po to Parducki. Przywiózł wóz chleba, 40 tysięcy papierosów, a przy sposobności zwędził gdzieś — zapewne w menaży — beczkę wina. Parducki zdobył 4 poważne odznaczenia i został przedstawiony do najwyższego, jakie mógł mieć przyznane. Czy i jakie więcej otrzymał, nie wiem, bo komendant, zachorowawszy na serce, został wycofany z ciężkiej służby i przydzielony do komisji asenterunkowej i nie umiał mi już opowiedzieć o dalszych losach swych niedosięgnionych brawurantów wojennych, jakich nie więzienie życiowe wykończało, ale służba za austrjacki „Vaterland“.

Kiedym przeczytał w pismach o formowaniu przez prezesa Sławka nowej „elity“, przy jakiej wszelkie „wielkie rody“ „panów kochanków“ i pań kochanek zbledną, a jaka składać się będzie z okrzyżowanych „bohaterów wojennych“, przypomniało mi się o wyczynach Parduckich et tutti quanti i nie zdaje mi się zupełnie, by nawet nowo sformowana elita sama była zadowolona z przydziału do niej okrzyżowanych brawurantów wszelkiej kategorji, którzy za wyczyny wojenne dostąpili odznaczeń i przezto mieliby się wsuwać do elity. Z tą klasyfikacją należałoby być bardzo ostrożnym, by nie znaleźć przy sobie i takich, jakich na wojnie nie za czyny i wyczyny się odznacza.

Nie wiem, czy owa niebardzo przemyślana koncepcja p. Sławka nie wpadnie na ślepy tor i nie wykolei „elity“. Nowa „elita“ może być formowana tylko z pomiędzy elity ducha, ale ani z grup uprzywilejowanych dotychczas, ani z grup wojowaniem zasłużonych. Do nowej elity nie mogą być wprowadzeni ci, co strzelają do ludzi, ale tylko wielkie duchy w narodzie mają tego dostąpić, nie mające na sumieniu niczyjej krwi. Elitę wyłącznie mogą stanowić tylko ludzie duchowo wysoko stojący i zasłużeni wobec całej ludzkości i kraju. Można kogo dekorować za jego wyczyny wojenne, ale nie można w nim dopatrywać się członka elity!

Nie trzeba chyba wielu przekonywać, że niejeden człowiek prawdziwej elity podziękuje za honor należenia do „elity“ według pojęć p. Sławka, czem jednak p. S. niech się nie obraża!...

(„Naprzód“). $H_2 SO_4$.

—oOo—

Gdzie sumienie ludzkie!

Katowanie więźniów w Niemczech.

Wracamy do barbarzyństwa! Na hańbę XX. wieku trzeba zapisać nietylko ograniczenia praw klas pracujących, ale i rzeczy, któreby w czasach przedwojennych nie mogły mieć miejsca. Gdzie jesteś sumienie ludzkie!

Wszystko przemawia za tem, że świat pędzi do jakiejś niechybnej katastrofy. Ludzie stają się jacyś nieczuli!

Nie boli ich męka bliźniego. Jakiś sadyzm ogarnia już nie grupy, ale całe społeczności! Mordowano w Sowietach setki tysięcy ludzi, a świat nie zdobył się na energiczny protest, mieliśmy u nas ponurą sprawę Brześcia. Poza profesorami Uniwersytetów i miljonową rzeszą chłopską, czy były jakieś wielkie protesty innych grup społecznych!

Katuje się w obozach koncentracyjnych w Niemczech — czy mamy wielki głos oburzenia. A przecież trzeba to wiedzieć, że rany zadawane bolszewikowi, Moskalowi, Polakowi, Francuzowi jednako tych ludzi bolą. Przecież minęły chyba czasy inkwizycji! Ludzkości dokąd zdążasz?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że te katusze, te zadawane męki, te zadawane cierpienia muszą kiedyś wywołać krwawy odwet? Czyż może być coś bardziej nieludzkiego, jak smaganie ludzi pałkami gumowemi przez ludzi ubranych w mundury, czyż może być coś więcej wstrętnego!

Z Niemiec dochodzą wiadomości o barbarzyństwach niegodnych ludzi. Nie mówimy tu, ludzi cywilizowanych, rozmyślnie. Czyście słyszeli, by Eskimosi, do których kultura i cywilizacja jeszcze nie dotarła, mordowali zabłąkanych podróżników. Co donoszą z Niemiec?

Z Lipska donoszą o samobójstwie prof. Neubecka, b. intendenta radjostacji środkowych Niemiec. Neubeck popełnił samobójstwo, wieszając się w swej celi więziennej.

W Kolonji popełnił samobójstwo przez powieszenie osadzony w więzieniu powiernik handlowy Otto Fath.

Równocześnie donoszą z Gdyngi o internowaniu w obozach koncentracyjnych b. landrata Jaeneckiego, zięcia b. prezydenta Rzeszy Eberta. Powody tego zarządzenia nie zostały opublikowane.

———oOo———

Posłowie ludowi w powiatach Małop. środkowej.

W dniach od 6 do 16 sierpnia, zgodnie z uchwałą Klubu, zjawili się w liczbie przeszło 20, członkowie Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu rzeszowskiego, ropczyckiego i łańcuckiego, gdzie odbywały się znane wypadki.

Do każdej wsi, gdzie były krwawe zajścia zjechały komisje złożone z kilku posłów ludowych i przeprowadziły dokładne badania. Mimo czynionych przeszkód zebrano niezwykle ważny materjał, który nie może być podany do publicznej wiadomości ze zrozumiałych względów.

Dlaczego Kubańczycy pozbyli się dyktatora?

Machado, prezydent rzeczypospolitej Kubańskiej, uciekł na samolocie, całe bowiem społeczeństwo (z wyjątkiem jego „elity“) znienawidziło go i żądało jego ustąpienia.

Przyczyna rewolucji kubańskiej, była dwojaka: gospodarcza i polityczna.

Głównem źródłem dochodów wyspy Kuby jest produkcja trzciny cukrowej. Gdy cena cukru w całym świecie (wyjąwszy Polskę) spadła, i gdy Stany Zjednoczone, aby uchronić własne plantacje trzciny cukrowej w stanie Luisiana, ograniczyły przywóz cukru z Kuby, przyszły i na Kubańczyków ciężkie czasy, przyszedł kryzys.

Umysły gorących mieszkańców Kuby, weszły w stan niespokojny, poczęły się burzyć, temwięcej, że drażniły ich rządy dyktatora Machado i jego kliki. Machado, który w roku 1925 przyszedł do władzy, oparł tę władzę na tajnej policji, zwanej „Porra“ i na armji, z której usunięto wszystkie żywioły niezależne. Przeciwników politycznych (opozycję) prześladowano i gnębiono. Wielu najzasłużeńszych dla kraju obywateli pozamykano, a nawet rozstrzelano, wszystkie posady obsadzono swoimi.

Ale wszystko ma swój koniec. Przyszła rewolucja i zmiotła z widowni dyktatora i jego „elitę“. Pokazało się po jego ucieczce, że Machado wraz ze swą kliką zbogacił się, ale ich gospodarka tak była „radosno-twórcza“, że pozostawiła olbrzymie długi, które Kubańczycy będą musieli spłacać! Ile tam teraz płynie złorzeczeń i przekleństw pod adresem zbiegłego dyktatora, łatwo się domyśleć. Szczęście jego, że mu się udało uciec.

I tak zawsze bywa z dyktatorami. Są oni, jak mówi historja, nieszczęściem narodu, choć spodleni zausznicy pod niebiosa ich wychwalają i za życia pomniki im stawiają.

Ale historja uczy także, ku pociesze gnębionych przez dyktatorów narodów, że koniec dyktatorów i ich „elity“ bywa sromotny.

———oooOOOooo———

W szponach niemieckiego kapitału.

Więcej niż połowa ciężkiego przemysłu znajduje się w rękach kapitału zagranicznego, głównie niemieckiego i francuskiego. W rękach silnych niemieckich koncernów znajduje się bezmała (90 procent) przemysł metalurgiczny i górnictwo Górnego Śląska. Wśród nich takie giganty jak „Jutessen“, „Gemeinschaft“ Flicka, koncern hr. Ballenstrema, koncern księcia Donnersmarcka, koncern księcia von Pless Schafgotsch i inne. W posiadaniu baronów węglowych i stalowych Górnego Śląsk znajdują się i majątki ziemskie o ogólnym obszarze 149.549 ha, t. j. 85.7 proc. całego stanu posiadania ziemi w województwie śląskiem.

Niemieccy junkrzy władają na Pomorzu majątkami o obszarze 207.879 ha (43.9 proc. całego obszaru stanu posiadania ziemi), przyczem w powiecie Morskim (Gdynia) należy do nich 70.5 proc. stanu posiadania ziemi.

W woj. Poznańskiem — 328.081 ha, tj. 33.8 procent.

Mocne pozycje zdobył kapitał niemiecki także w cukrownictwie i innych działach przemysłu rolnego Polski Zachodniej.

Celem uwidocznienia rozmiarów wpływu kapitału niemieckiego w Polsce wystarczy podać następujące cyfry:

Na 3215 pracowników aparatu, który zarządza prawie całem przemysłem ciężkim Górnego Śląska, znajduje się Polaków 446 (13.87 proc.). Niemców polskich obywateli 2364 (73.63 proc.) i 327 (9 proc.) Niemców niemieckich obywateli.

Z pośród 172 dyrektorów 130 to Niemcy. Ogółem liczba Polaków wśród personalnego składu Górnośląskiej administracji nie przekracza 25 procent.

Kapitał niemiecki okazuje się agenturą imperjalizmu niemieckiego w Polsce, która wywiera przemożny wpływ na sfery finansowe polskie. Kapitał finansowy niemiecki posiada duży wpływ na centralę kapitału polskiego.

W kilku wierszach.

ECHA ZAJŚĆ W POWIECIE RZESZOWSKIM. Przed kilku dniami wypuszczono z więzień Sądu w Rzeszowie dalszych 40 aresztowanych pod zarzutem udziału w ostatnich zajściach w Małopolsce środkowej. Część aresztowanych ma zostać wypuszczona w dniach najbliższych.

ŁOTWA ZAMYKA SZKOŁY POLSKIE. Dyneburski zarząd szkolny uchwalił zamknięcie szkoły polskiej w Juchnikach, liczącej przeszło 100 uczniów Polaków.

W CHARBINIE W STOWARZYSZENIU „GOSPODA POLSKA“ odbył się bal, celem zebrania kwoty na wykupienie z rąk Chunchuzów b. ucznia gimnazjum polskiego w Charbinie, Edmunda Załubowskiego.

ZNIEMCZENIE NAZWY GMINY. Pisma niemieckie donoszą, że pierwszą miejscowością, która będzie nazwana imieniem kanclerza Rzeszy Hitlera, będzie gmina Szczebrzyn, w okręgu opolskim. Będzie ona nazwana Hitlersee.

W KIELCACH rozpocznie się w dniu 2 września br. wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 32 oskarżonych o akcję komunistyczną na terenie powiatów jędrzejowskiego i stopnickiego.

NAD PRZEMYŚLEM i powiatem przemyskim przeciągnęła w ubiegłym tygodniu wielka burza z piorunami. Od piorunów wybuchło szereg pożarów w różnych wsiach, które jednak szybko ugaszono.

W ZAGÓRZU powiat Sanok, spłonął „Sokół“. W „Sokole“ tym mieścił się kinoteatr. Pożar wybuchł w kabinie operatora. W czasie pożaru działy się straszne sceny. Publiczność obecna na przedstawieniu w popłochu zaczęła opuszczać salę. W płomieniach zginęła 10-letnia dziewczyna. Pastwą płomieni padło całe pierwsze piętro wraz z urządzeniami kina i urządzeniami ćwiczebnemi „Sokoła“.

W UBIEGŁY WTOREK, w dniu 15 sierpnia obchodziliśmy rocznicę decydującego zwycięstwa narodu polskiego nad bolszewikami, w roku 1920. Był to dzień, gdy wysiłek całego narodu odniósł sławne zwycięstwo nad bolszewikami. Niektóre z pism sanacyjnych, nie zdobyły się nawet na małą notatkę, by wspomnieć o tej wielkiej rocznicy. Dla nich rzeczą ważniejszą jest marsz patrolu „Kadrówki“ i powrót tego patrolu na brycze do Krakowa.

STAROSTĄ POWIATOWYM w Łańcucie został zamianowany Stanisław Robert Bogusławski, dotychczasowy starosta w Łucku.

ZYSK POLSKIEGO RADJA w roku ubiegłym wynosił 559.000 zł.

ANTYPOLSKA DEMONSTRACJA. W miejscowości Hamm (Westfalja) Związek „Heimat-treuer“ urządził wielką manifestację przeciw Traktatowi Wersalskiemu i Polsce. Manifestacja odbyła się pod hasłem: „Tak jak Ren, również i Wisła musi być niemiecką“.

W ZWIĄZKU ZE STRAJKIEM robotników budowlanych w Krakowie, odbyły się demonstracje bezrobotnych. Policja rozpędziła demonstrantów.

W OSTATNIM DZIENNIKU PERSONALNYM ministerstwa spraw wojskowych zamieszczono zarządzenie Prezydenta R. P. o zamianowaniu podporucznikami absolwentów szkół podchorążych. Nowomianowanych oficerów jest 829.

SPADEK SPOŻYCIA PIWA. W lipcu br. browary polskie sprzedały 137 tysięcy hektolitrów piwa. Podczas gdy w lipcu roku zeszłego sprzedano piwa 177 tysięcy hektolitrów. Spadek wynosi zatem do 25 procent. I ten szczegół jest miarą ubożenia obywateli.

KANDYDAT DO „ELITY“. Nieprzewski Roman we Lwowie przywdział mundur oficera i obwiesił się krzyżami. Niewiadomo, czy mundur czy krzyże, czy wreszcie chęć należenia do „elity“ skłoniła Nieprzewskiego do tego czynu, wiadomo natomiast, że Nieprzewski źle zagrał rolę obwieszonego krzyżami oficera i siedzi.

STARANIA O POWIĘKSZENIE LICZBY SZYNKÓW.

Izby handlowe przystąpiły do rewizji liczby przedsiębiorstw sprzedaży napojów alkoholowych. Przewidziana w ustawie minimalna liczba punktów sprzedaży alkoholu w ilości 20.000 nie została przy dotychczasowym podziale koncesyj wyczerpana. (Co za nieszczęście!) Na zasadzie nowego rozporządzenia ministerstwa skarbu będą także złagodzone sankcje, stosowane wobec koncesjonarjuszy. Wobec cofnięcia przepisów, przewidujących pozbawienia koncesji po dwukrotnem naruszeniu ustawy antyalkoholowej, szereg spraw wytoczonych na tem tle nie pociągnie za sobą odebrania koncesyj.

———oOo———

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

W polityce międzynarodowej odczuwać się daje pewien zastój, coś w rodzaju niemocy, na której usilują żerować coraz to nowi dyktatorzy, wprowadzający w opanowanych państwach dyktatorskie metody rządzenia. Jednem słowem jesteśmy świadkami bardzo śmiałych i energicznych ataków na demokrację i parlamentaryzm.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ.

Prasa angielska ogłasza wielce ciekawe rewelacje o przygotowaniach wojennych Niemiec. Anglicy obliczyli, że Niemcy mogą w ciągu doby zmobilizować 1 i pół miljona żołnierzy i armja ta może w ciągu 3 tygodni wzróść do 5 miljonowej siły. Każda kompanja niemieckiej piechoty ma 9 oddziałów karabinów maszynowych, czołgi, armaty i wszelkie inne środki wojenne, produkowane przez zakłady metalurgiczne „Rheinmetball" w Dusseldorfie, „Stozenberg" w Hamburgu i inne.

POLITYKA GENERAŁÓW.

W wielu państwach Europy przyszła do władzy soldateska, ludzie, którzy przed wojną propagowali antymilitaryzm, a dzisiaj przywdziawszy szlify generalskie lub pułkownikowskie, głoszą światu swoje poprawki historyczne. Do takich należy ciekawy generał pruski Streicher, który w licznych swych wywiadach mówi, że Niemcy należą do wybranych ludzi, przeznaczeni do władzy i rozumu. Wprawdzie starożytne źródła historyczne zaginęły, ale tak w Europie jak w Azji często widzimy na starożytnych pamiątkach coś w rodzaju haków, a więc swastyki — i to dowodzi, że Niemcy od najdawniejszych czasów wszędzie nieśli kulturę, Germanowie wszędzie obejmowali władzę i sprawowali ją nawet w Chinach, gdzie także spotyka się często z osobami o jasnych włosach i niebieskich oczach.

Poczciwi bowiem Germanowie, roznosiciele kultury, szybko aklimatyzowali się u obcych, mieszali się z podbitymi ludami i rozpływali w ich masie.

ATAK NA SZWAJCARJĘ.

To też Niemcy obecnie wracają do tej swej cygańskiej polityki. Przedewszystkiem grożą zaborem Polsce i Francji, ale zaczynają od ofenzywy na małą Szwajcarję. W niemieckiej części tego kraju wzmogła się niebywale propaganda niemiecka. Grupa Hitlerowców przekroczyła granicę, wpadła do miasta Augst Wylen, szukając komunistów i przeprowadzając rewizje. To samo uczyniła inna grupa na wysepkach Renu. Niemcy otwarcie głoszą, że niemiecka część Szwajcarji musi należeć do Rzeszy.

Gazety szwajcarskie protestują energicznie przeciw tej propagandzie i atakom swastyki, ale organa straży pogranicznej są bezsilne.

PARADY, UROCZYSTOŚCI I MOWY.

W całych Niemczech urządza się prawie co dnia galówki, parady i defilady organizacyj wojskowych i sportowych, obchodzi się nieznane dotąd rocznice historyczne i wypowiada mowy, w których udowadnia się, że Niemcy stworzeni są do władzy i do panowania nad światem. Nie dziw też, że w Lipsku strzelano do okien polskiego konsula Wilkowskiego, wprawdzie bez wypadku, i że rozwydrzona młodzież napada Szwajcarję i Austrję.

SPISEK W AUSTRJI.

Wiedeńska „Reichspost" opublikowała dowody, że Prusacy z Berlina zorganizowali spisek przeciwko niepodległości Austrji. Nielegalna ta organizacja pracowała pod komendą Berlina i posła niemieckiego w Wiedniu. To też pisma wiedeńskie domagają się, by ten poseł opuścił Wiedeń.

Poseł niemiecki Rosenberg zaprzeczył rewelacjom prasowym i urzęduje nadal w Wiedniu.

Tymczasem policja austrjacka wykryła u znanego hitlerowca, Melchera, właściciela zamku w Gamlitz (Styrja) skład broni i skonfiskowała pruskie karabiny maszynowe, karabiny żołnierskie, różną broń i amunicję.

PAKT WŁOSKO-SOWIECKI.

Włochy oświadczyły, że „pakt czterech" nie zagraża w niczem Rosji i zaproponowały jej sojusz. Po niedługich konferencjach oba te państwa zawarły pakt o nieagresję, co może mieć zasadnicze znaczenie dla polityki państw Małej Ententy i Polski. Podpisanie tego układu ma nastąpić w Rzymie w dniach najbliższych.

WOJNA JAPOŃSKO-ROSYJSKA.

Prasa zagraniczna rozpisuje się w licznych artykułach o groźbie wojny Japonji ze Sowietami. Japonja pragnie usadowić się na stałe w Chinach i przygotowuje się energicznie do walki z Rosją, która zamierza wyprzeć zupełnie ze wschodniej Syberji i opanować jej brzegi wschodnie.

HERRIOT W BUŁGARJI.

Francuski premjer Herriot udał się z Rosji do Bułgarji, gdzie zwiedził wiele osobliwości i brał udział w naradach kongresu demokratów. Prasa głosi, że wizyta ta zacieśni i wzmocni przyjacielskie stosunki Francji i Bułgarji.

Herriot w tych dniach ma przybyć z Sofji do Warszawy.

POŻYCZKI FRANCUSKIE A ROSJA.

Przed wojną Rosja zaciągała olbrzymie pożyczki we Francji, których nie uznał rząd sowiecki i nie chciał spłacać. Obecnie rząd Francji pertraktuje w sprawie spłaty tych długów. Międzynarodowy sąd rozjemczy ma ustalić wysokość długów i sposób spłaty.

ATAK ŻYDÓW W TORONTO.

Ludność chrześcijańska w Toronto w Kanadzie urządziła w parku miejskim uroczystość narodową z pewnym posmakiem antysemityzmu. Gdy więc ruszono z parku w pochodzie, żydzi zaatakowali chrześcijan i doszło do bardzo poważnej bójki, którą policja zlikwidowała z trudnością.

NOWA CHOROBA.

We Francji grasuje nowa, zaraźliwa choroba, zawleczona do Europy z Afryki, zwana Kola-azar. Z portów morza Śródziemnego przeniosła się ta choroba w głąb Europy i sroży się nawet w Paryżu.

Choroba ta objawia się z początku gorączką, brakiem apetytu, znużeniem, śledziona ulega powiększeniu, a skóra na ciele zabarwia się zielonkawo-brunatnie. Dlatego też chorobę tę nazwano „czarną" czyli kola-azor.

Najczęściej ulegają tej chorobie dzieci i wywołują ją bakterje często z wynikiem śmiertelnym. Lekarze francuscy badają tę chorobę i usiłują dojść, w jaki sposób bakterje te dostają się do organizmu ludzkiego. Na razie zalecają czystość, częstą dezinfekcję ciała i domu.

—ooo000ooo—

Walka o Pacyfik.

Kiedy w r. 1857 kozacy Murawjewa opanowali dolinę Amuru i zaczęli zakładać ufortyfikowane kolonje, rosyjscy dyplomaci zapewnili Rosji w r. 1858 traktatem w Aigum odstąpienie przez Chińczyków całego terytorjum na lewym brzegu Amuru, od Argunu do morza. Później ustalono, że terytorjum, które w następstwie stało się prowincją Nadmorską z Władywostokiem jako metropolją, ma pozostawać pod wspólnym zarządem chińsko-rosyjskim. W r. 1860, gdy francuskie i angielskie oddziały posuwały się ku stolicy Chin, Rosja wyzyskała znów sytuację dla otrzymania od Chin koncesji wzamian za „uczciwe pośrednictwo", wątpliwej, notabene, wartości i skłoniła Pekin do natychmiastowej cesji kraju nadmorskiego na południe od Amuru, co dało również Rosji tak gorąco upragniony dostęp do morza Japońskiego we Władywostoku.

Usadowienie się Rosjan we Władywostoku w okresie, kiedy Japonja pogrążona była jeszcze w średniowiecznym feudalizmie, zdawało się przesądzać kwestję panowania nad północnym Pacyfikiem na korzyść Rosji. W ciągu jednak kilkunastu lat sytuacja na Dalekim Wschodzie uległa zasadniczym zmianom. Japonja stała się nowoczesną monarchją i potężnem militarnie państwem. W r. 1894—95 zwycięża Chiny, w 10 lat potem — Rosję, w r. 1910 anektuje Koreę, a dzisiaj wkracza coraz dalej wgłąb kontynentu azjatyckiego. Sytuacja Unji Sowieckiej, spadkobierczyni carskiej Rosji, staje się coraz trudniejsza na Dalekim Wschodzie. Japonja, zaszachowawszy Sowiety nad Amurem, zagraża pozycji rosyjskiej nad Pacyfikiem i czyni posiadanie Władywostoku iluzorycznem.

Nowem posunięciem japońskiem jest budowa bazy dla okrętów japońskich, tuż pod bokiem Władywostoku, na północnem wybrzeżu Korei. Nowy port ma nosić nazwę Raszin. Budowa bazy morskiej na północnem wybrzeżu koreańskim już oddawna znajduje się na porządku dziennym admiralicji japońskiej. Obok istniejących już portów Seiszim i Juki, nowy port ma stać się punktem, łączącym przedłużenie linji kolejowej Kirin-Tunhua poprzez Hoiren z Japonją. Przed wyprawą mandżurską władze chińskie sprzeciwiały się przedłużeniu linji Kirin-Tunhua, naskutek czego wybór miejsca pod nowy port uległ opóźnieniu. Od wiosny 1932 r., gdy Japonja okupując Mandżurję zdobyła sobie wolną rękę w tej kwestji, rozpoczęła się praca przy budowie trzeciego portu nad morzem Japońskiem.

Ukończenie budowy portu Raszin planowane jest pod koniec r. 1937. Wraz z realizacją tego planu zmieni się cały system dróg transportowych i handlowych w Mandżurji. Przyszły port Raszin, budowany pod bokiem sowieckiego Władywostoku, będzie niewątpliwie nietylko groźny dla Sowietów z punktu widzenia militarnego, ale także jako nowy czynnik polityki ekonomicznej na Dalekim Wschodzie. **Walka o Pacyfik jest przedewszystkiem walką o Chiny.** Mocarstwo, które zapanuje nad Pacyfikiem, będzie ciągnęło największe korzyści z handlu z Chinami. Jak dotychczas, wszystko wskazuje na to, że dominującem mocarstwem nad Pacyfikiem **będzie Japonja.**

—oOo—

Na Węgrzech będzie można płacić podatki zbożem.

Rząd węgierski ma w najbliższym czasie wydać rozporządzenie, mocą którego rolnicy będą mogli część swoich zaległych podatków **spłacić w naturze, a zwłaszcza pszenicy i życie.**

Zarządzenie to ma na celu nietylko ulgi podatkowe, lecz również i kwestję regulowania cen za płody rolnicze przez rząd.

—ooo000ooo—

Na rozkaz Roosevelta mają farmerzy zniszczyć połowę swych zbiorów.

Kierownik organizacji kredytu dla farmerów oświadczył, iż za zgodą prezydenta Roosevelta producentom bawełny zostanie wypłacone 110 miljonów dolarów, a producentom zboża również znaczna suma. Plantatorzy bawełny zniszczyć mają 25 do 50 procent swych zbiorów. Ze wspomnianych sum nie będą potrącane należności, przypadające od producentów skarbowi państwa.

—ooo000ooo—

Jak to było przed potopem?

Wyniki badań archeologicznych w Mezopotamji.

W Mezopotamji przeprowadzono liczne badania archeologiczne z bardzo ciekawym wynikiem naukowym. Ze starych napisów i tablic dowiedziano się, że przed 5000 laty w środkowej Azji nad dolnym biegiem rzek Eufrat i Tygrys mieszkał lud Sumarów, który zginął w czasie potopu.

W wykopaliskach starożytnego miasta Ur napotkano na warstwę mułu, grubości 2 i pół cm., która jest dowodem namacalnym potopu. Pod warstwą tą znaleziono pozostałości kultury Sumarów.

Naród ten mieszkał w chatach z gliny i piasku, uprawiał urodzajną glebę Mezopotamji i hodował bydło. Znaleziono wyroby z ciosanego kamienia i z miedzi, cegły wypalane, nawet domy murowane i ozdobnie wykończone. W grobach królewskich, zbudowanych z ciosanego kamienia, wyposażonych w sklepienia, łuki i filary, znaleziono piękne wyroby ze złota, srebra i drogich kamieni, które z pewnością sprowadzano z zagranicy i Sumarowie musieli, handlując docierać do Kaukazu, Syrji, Persji i Egiptu.

W grobowcu tym chowano zwykle cały dwór króla i w grobie króla A-bar-gi znaleziono kości 60 osób, w grobie królowej Szub-ad przeszło 50 osób, a prócz tego wazy na 4 kołach, woły, narzędzia, broń i uprząż.

Zapiski mówią, ż[illegible]lowie Sumarów panowali bardzo długo, co dowodzi albo ich długowieczności, albo to, że królów czczono jak bogów i czyniono ich w ten sposób długowiecznymi.

Broń znaleziona w grobach świadczy, że Sumarowie posiadali bardzo dobrą organizację wojskową i znali wyższą sztukę wojenną. Już wówczas istniały tam pułki wozów bojowych, znali szyk bojowy, ćwiczenia, broń wydoskonaloną, ochrony pancerzowe i tarcze z dzidami. Rysunki na zabytkach świadczą o tem, że kwitło u nich rzeźbiarstwo i malarstwo, nauki i wogóle sztuki.

Nie ulega wątpliwości, że Sumarowie posiadali wcześniejszą kulturę, aniżeli Egipcjanie i wywierali wielki wpływ na sąsiadów, Egipcjan, Asyryjczyków, Babilończyków, Fenicjan, a może nawet na Greków.

Wspaniale ich miasto Ur, obecnie odkopane, świadczy o tem, że Sumarowie żyli w dobrobycie, że cywilizacja ich i kultura była znaną, jeśli o nich wspomina Stary Testament.

—oOo—

Nieprzyjemne przypomnienia.

Co warta wielka autoreklama pewnych grup?

Z powodu wielkiej autoreklamy różne rocznice „strzelecko-legjonowe“ nabrały dużego rozgłosu. Inne rocznice natomiast, znacznie ważniejsze, mogące mieć duże znaczenie wychowawcze, przechodzą często nawet bez śladu. Przykładem może być wielka rocznica „Cudu nad Wisłą“, gdzie zwyciężył wysiłek całego Narodu — która została pominięta niemal, że milczeniem. Dlaczego tak się dzieje, wiemy aż nadto dobrze. Jedynie prasa niezależna — a tą dzisiaj jest prasa opozycyjna, poświęciła tej rocznicy artykuły.—

Z powodu różnych kadrówkowych uroczystości nie od rzeczy będzie przypomnieć pewne sprawy. Omawia je „Dziennik Zjednoczenia“, wychodzący w Chicago. Oto co pisze na ten temat:

„W lipcu 1910 stanął w Krakowie potężny pomnik króla Jagiełły, pogromcy Krzyżaków. Ten pomnik ufundowany przez Ign. Paderewskiego w 500 rocznicę Grunwaldu, miał skupić około siebie cały naród. Do wawelskiego grodu zjechali rzeczywiście Polacy ze wszystkich stron świata. Byli tam Polacy z Ameryki, Francji, głębokiej Rosji, Westfalji; byli też Ślązacy, Wielkopolanie i Pomorzanie; byli przedstawiciele Mazur i Warmji; było Sokolstwo polskie z wszystkich ziem ojczystych i z obczyzny.

Ale nie było tam tego odłamu społeczeństwa polskiego, który się trzymał politycznego przymierza z Wiedniem i Berlinem.

Tego rozdziału na przeciwników i zwolenników Niemiec (Prus) nie zatarła nawet wojna światowa. Gdy w r. 1914 padły pierwsze strzały, to pewna część społeczeństwa polskiego stanęła obok armji pruskiej i austrjackiej; ogromna większość poszła przeciw Niemcom, opierając się na przymierzu z Francją.

Coby się stało z Polską, gdyby w r. 1914 cały naród przyłączył się do polityki „Strzelca“ i uwierzył obłudzie berlińskiej i wiedeńskiej? Jakie byłyby losy Pomorza? — Na powyższe pytania łatwo dzisiaj znaleźć odpowiedź. Gdyby zwycięstwo przypadło Niemcom, **to w najlepszym razie wskrzesiliby „państwo polskie“ w postaci okrojonej i obciętej b. Kongresówki (bez Częstochowy, bez Zagłębia węglowego i bez ziemi Łomżyńskiej). Gdyby zaś Niemcy przegrały (razem z Polakami), to zwycięska koalicja podyktowałaby nam gorsze warunki niż Turcji, Bułgarji lub Węgrom.**

Te przypomnienia historyczne nie są przyjemne. **Ale stokroć gorszem jest samochwalcze mentorstwo, które innych naprawdę zasłużonych poniża, a siebie wynosi — wbrew dobrym zwyczajom, wbrew faktom, wbrew dokumentom, wbrew dziejom i wbrew prawdzie“**

————oooOOOooo————

Jak lud czci prawdziwą zasługę!

Manifestacyjne pożegnanie b. posła lud. Koczura w Milówce.

Od trzydziestu lat pełnił obowiązki kierownika szkoły powszechnej w Milówce p. **Feliks Koczur. Swoją pracą na terenie szkoły i na terenie całego powiatu żywieckiego zyskał on sobie uznanie ludności. Trzydzieści lat przez niego w Milówce spędzonych, to jeden nieprzerwany łańcuch pracy dla polepszenia doli ludu wiejskiego. Za jego staraniem wybudowano w Milówce drugą szkołę, szereg mostów, poprawiono** skandaliczny stan dróg w powiecie i t. p. **Ludność miała w nim opiekuna, który** zawsze chętnie służył jej radą, **a często nawet materjalnie wspierał.** To też zaskarbił on sobie serca biednych chłopów, pogardzanych nieraz w tutejszych stronach przez własnych synów, których los na półpanków wykierował.

Wdzięczni chłopi, ufając mu, **wybrali go do Rady powiatowej, naczelnikiem gminy, prezesem prawie wszystkich organizacyj społecznych oraz dwukrotnie z listy ludowej „Piasta“ do Sejmu (Sejm ustawodawczy i pierwszy Sejm).**

Po roku 1926, kiedy został on wiernym swym przekonaniom, z któremi się nigdy nie ukrywał, „czynniki miarodajne“ zastosowały w stosunku do niego szereg represyj. Usunięto go z Rady powiatowej, w gminie zastąpiono komisarzem rządowym i t. p. Nie dość na tem! Oto po trzydziestu latach pracy nauczycielskiej Min. W. R. i O. P. przeniosło go rozkazem w Kieleckie „dla dobra szkoły“. Snać obawiano się, aby chłopskich dzieci nie przeuczył!

Jego miejsce zajmie może jaki działacz sanacyjny, co choćby z 7 członków składającego się „Strzelca“ zorganizował. Wszak to doba elitaryzmu!

Wieść o przeniesieniu p. Koczura lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy, budząc powszechny żal i potęgując niechęć do sanacji.

Dnia 13-go b. m. ludność samorzutnie zeszła się, aby pożegnać swego posła. Obszerne podwórze szkolne zatłoczone było setkami uczestników i szeregami **Straży pożarnej z orkiestrą. W imieniu Straży pożarnej i Kół ludowych** z okolicy pożegnał p. Koczura w szczerej chłopskiej mowie **Tomasz Dróżdż** z Milówki, dziękując mu za dotychczasową pracę i wyrażając przekonanie zgromadzonych, że **mimo represyj i szykan zostaną wierni swym ideałom.** Następnie w imieniu ludności i b. uczniów przemówił **Stanisław Szczotka**, akademik podnosząc w swej mowie zasługi p. posła dla ludu wiejskiego. Był dobrym pracownikiem społecznym i wychowawcą. Lud kochał. Nie należał do tej kasty ludzi, co na dzieci chłopskie, przychodzące do szkoły wołają: „Nie dla was tu miejsce, bo chłop do wideł i gnoju stworzony!“

Dowodem miłości i przywiązania do kierownika był wielki płacz zebranych, widać było dzieci i siwych starców szlochających z żalu.

Na koniec ze łzami przemówił p. Koczur, dziękując zebranym za okazane przywiązanie.

Dnia 16-go b. m. mimo wczesnej godziny (6 rano), mimo deszczu grożącego zalewem zboża nakoszonego, na dworcu kolejowym w Milówce zgromadziło się przeszło tysiąc osób, aby swego posła jeszcze raz pożegnać.

Masy całe szlochały ze wzruszenia i żalu, cały pociąg zasypany został kwiatami, a okrzykom: „Wracaj do nas! Bóg zapłać za pracę dla naszego dobra!“ nie było końca.

Tak potrafi wieś żegnać uczciwego i zasłużonego człowieka. Ci co myśleli, że nas rozbiją przez odseparowanie go od nas, grubo się omylili. Przy sztandarze ludowym, przy naszych ideałach, aż do tej chwili, gdy utrudzone znojami chłopskie ciało w grobie legnie, wiernie stać będziemy, a przywiązanie to naszym dzieciom w spadku przekażemy.

Milowianin.

Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

W dniach 9 i 10 września 1933 r. w Warszawie odbędzie się **Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego**, wybranej na Kongresie S. L. w dniu 28 maja b. r.

Porządek dzienny będzie podany w zaproszeniach rozesłanych przez Prezydjum Rady Naczelnej S. L.

Gdyby zaproszenie takie członków Rady z przyczyn od nas niezależnych nie doszły, prosimy zawiadomienie niniejsze uważać za wystarczające.

Obrady rozpoczynają się w dniu 9 września b. r. (w sobotę) o godzinie 10 rano. Przedtem należy się zgłosić w Sekretarjacie Naczelnym Stronnictwa Ludowego przy ul. Marszałkowskiej 68 m. 11 w celu poinformowania się o lokalu obrad.

SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z Ropczyckiego.

Dnia 13 sierpnia odbył się w Pietrzejowej powiatowy zjazd delegatów Str. Ludowego. W zjeździe wzięli udział prawie wszyscy prezesi Kół i delegaci. Sytuację polityczną w państwie i na terenie powiatu przedstawił **poseł Stachnik.**

W dyskusji zabierali głos pp. **Adolf Paśko** z Gnojnicy, **Wszołek Z Olempowa, Gąsior z Czarny, Ochat** z Zagorzyc.

Szeroko omawiane były ostatnie wypadki na terenie powiatu. Uchwalono szereg rezolucji. Tok obrad wykazywał, że liczba członków w Kołach ludowych rośnie ustawicznie, zapał do pracy olbrzymi, rozrost stronnictwa bardzo poważny.

Sekretarz.

—oOo—

ZUCHWAŁY RABUNEK WIĘKSZEJ KWOTY PIENIĘŻNEJ.

Na stacji **Jaremcze-Wodospad** dokonano zuchwałego rabunku. Oto gdy pociąg wjeżdżał na stację kolejową, wskoczył do wagonu kierownika pociągu osobnik i porwał żelazną kasetkę kolejową z pieniądzmi. Po dokonaniu rabunku złodziej zbiegł do lasu.

———ooo0ooo———

Co piszą inni?

Krokodyl gospodarczy.

Jak przy tym przeroście biurokracji wyglądają stosunki w Polsce, o tem wiemy dobrze wszyscy. Nawet sanacyjne „Słowo“ wileńskie nie waha się zamieścić takich obrazków:

„Rolnikowi, który dla obsiania pola pożyczył w miejscowym banczku kilkadziesiąt złotych — przy cenie zboża 50 zł.. a nie dziesięć, jak dziś — wyznaczają egzekucję. Jedyny koń zostaje sprzedany za 15 zł. — suma ta idzie na pokrycie kosztów postępowania egzekucyjnego i utrzymania konia w gminie, — dług pozostaje z procentami. Po kilku latach rolnik, dzięki wytrwałości i pracy, dochodzi do posiadania nowego konia. Znów licytacja z tymże skutkiem, dług z narastającemi procentami pozostaje. To się nazywa upłynnieniem zamrożonych pożyczek. Dziwić się można, że taki rolnik jeszcze się nie powiesił.

Gminny komitet opieki społecznej udziela babie wiejskiej kilka złotych tytułem wsparcia wobec wyjątkowej nędzy. Baba kwituje odbiór, otrzymuje zasiłek, ale opodal kręci się już sekwestrator gminny: dawaj babo za zaległe nieopłacone podatki. To się nazywa pogłębianiem akcji opieki społecznej“.

Obecna sytuacja gospodarcza przypomina „Słowu“ anegdotkę o krokodylu. Dozorca ogrodu zoologicznego tak o nim opowiada:

„Jest to krokodyl, straszne, dziwne i zębate zwierzę. Jest bardzo długie — od ogona do głowy trzy metry, od głowy do ogona trzy i pół metra — razem osiem metrów. Gdy głodne — śpi, gdy syte — też śpi. Gdy się kładzie spać, zawiązuje sobie supeł na ogonie, żeby nie zapomnieć obudzić się przed jedzeniem“.

Jak na sanacyjne pismo, krytyka polityki gospodarczej rządu — dosyć drastyczna.

* * *

Demoralizacja w B. B.

Do „Gazety Warszawskiej“ piszą z Mławy:

— „Szerokie sfery społeczeństwa w Mławie poruszone są niezwykłą sensacją:

Oto do prokuratora wpłynęło doniesienie karne przeciwko kilku wybitnym i wpływowym na miejscowym terenie działaczom BB., oskarżające ich o uprawianie nierządu z pensjonarkami. Skandaliczna ta sprawa wykryta została zupełnie przypadkowo przez jednego z przyjezdnych nauczycieli.

Mieszkańcy Mławy, znają dobrze nazwiska tych panów i z zainteresowaniem oczekują wyników śledztwa. Ciekawe, jak się ustosunkuje „sanacja moralna“ do swoich tak kompromitujących niemoralnych członków, zajmujących w dodatku wybitne stanowiska w partji...

* * *

Komitet (Kapituła) Krzyża Niepodległości.

W związku z mającemi nastąpić zmianami co do ordynacji wyborczej do Senatu, przypominamy skład osobowy Kapituły Krzyża Niepodległości:

Przewodniczący: p. Aleksandra Piłsudska,
członkowie: —
gen. Rydz-Śmigły,
gen. Sosnkowski,
gen. J. Stachiewicz,
gen. Kołłątay-Szczednicki,
pułk. Walery Sławek,
pułk. Aleks. Prystor,
pułk. Adam Koc,
sekretarz gen.: pułk. W. Jędrzejewicz.

Trudno powiedzieć, żeby to nie byli „sami swoi“... (Naprzód z dnia 22 sierpnia 1933).

UKRAIŃCY PRZECIW ŻYDOM.

W powiecie bóbreckim, we wsi Romanowo, wybili nieznani sprawcy szyby w oknach mieszkań miejscowych żydów.

Przybyły na miejsce starosta powiatowy, polecił wstawić szyby na koszt gminy i zarządził wystawienie **każdej** nocy przed domami zagrożonymi warty złożonej z dwóch ludzi.

Aresztowano przytem kilku parobków i odstawiono do Lwowa.

Listy.

Dziesięciolecie Domu Ludowego.

Binarowa, pow. Gorlice. W dniu 23 lipca br. postanowiło Koło „Wici“ w Binarowej urządzić uroczystość dziesięciolecia istnienia Domu Ludowego, własność Koła. Starostwo nie udzieliło zezwolenia na odbycie uroczystości, co gorzej, nie zezwoliło na oddanie czci b. członkowi Koła i inicjatorowi budowy Domu Ludowego śp. Drowi Rutanie. P. przez uroczyste połączone z pochodem złożenie wieńca na grobie. Wiciarze jednak nie dali „za wygraną“. Rano w niedzielę zgromadziła się przed Domem Ludowym miejscowa ludność, oraz zjechały delegacje z całego powiatu. Po nabożeństwie udano się na sale i przy zamkniętych drzwiach „zebraniu poufnem“ musiano w wolnej Polsce obchodzić dziesięciolecie budowy Domu Ludowego.

Przemówienia wygłosili kol. Gogolówna Genowefa z Jasielskiego, kol. Kafel Mieczysław z Gorlic, kol. Dusza Jan z Woli Łużańskiej, kol. Barszcz Jan z Binarowej. Solarz Jan z Ołpin, Rutana Andrzej, Matela Jan. Po zebraniu udano się na grób śp. Dra Rutany w celu złożenia wieńca.

Wieczorem miejscowe K. M. W. odegrało sztukę pt. „Prawica i Lewica“, należy wyróżnić grę sceniczną kol. Wąsaczówney, Lenarda J. i Przybyłowocza S. W uroczystości najliczniejszy udział wzięło Koło ze Sokoła, które mimo dużej odległości stawiło się „w komplecie“. Uroczystość ta była jeszcze jednym skromnym, ale faktycznym dowodem, iż młoda wieś polska pracuje nad przyszłością i stawia tej pracy pomniki, przez budowę domów ludowych czy organizację placówek spółdzielczych, zdążając krok za krokiem do Polski Ludowej.

Jotbea.

———ooOoo———

Z bagienka chrzanowskiego

Pomimo okólników Ministra Skarbu „republika chrzanowska“ sama dla siebie ma ustawy. I tak: Za protekcją p. Cieplaka ze starostwa, p. Ciaputowej nadano wyszynk wódki 10 metrów przy 7-klasowej szkole na Aleji Henryka w Chrzanowie w drodze dyspenzy?!! gdzie rozbija się luki i to komendantowi Strzelca p. Czapli, aż go odwieziono do Łazarza.

Pan Słopowy Naczelnik Skarbu dalej żąda 1/3 część zaległości na podatki i dopiero raty? Gdzie to jest powiedziane? Sekwestrator Kwaśniewski 22 lat bez pozwolenia na broń strzela w mieszkaniu np. Bromboszcza, strony załatwia w domu i bawi się w doradcę prawnego...

Ale protekcja pozwala na wszystko. Ludzie młodzi nienadający się wogóle do służby rządowej zajmują posady ludziom, mającym studja. Kierownik egzekucji p. Antoniewicz powinien kontrolować sam czynności sekwestratorów, niedopuszczać do bałaganu.

Sprawy raz już czy to do umorzenia podane czy wyłączone wykazuje się na nowo do egzekucji, naraża się strony na chodzenie, szukanie poprzednich aktów.

Jest nadzieja, że czynniki miarodajne zajmą się temi śmierdzącemi sprawami, a okólniki i pouczenia winny być wykonywane.

Kresowiec.

———oOo———

kilku lat, a ceny — spadać w sposób niezwykle gwałtowny.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że zawiniła w danym razie nietylko rzekoma czy istotna nadprodukcja, która faktycznie nie istnieje, ile głęboko sięgające zmiany w konsumcji. Wzrost dobrobytu i podniesienie potrzeb szerokich warstw w okresie pomyślnej konjunktury nie zwiększył konsumcji zbóż wogóle, a pszenicy w szczególności, lub w bardzo nieznacznym tylko stopniu. Badania u nas budżetów rodzin robotniczych, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że zwiększenie dochodów pociąga za sobą znaczne w odżywieniu się ich, polegające na tem, że ilość spożywanych potraw mącznych i ziemniaków stosunkowo spada, zwiększa się natomiast konsumcja mięsa, wędlin, jaj ryb, owoców, jarzyn itp. Gdzieindziej jest to samo.

Tak się przedstawia w chwili obecnej sprawa konsumcji i produkcji. Aby zmniejszyć ciążące na rynkach wszechświatowych olbrzymie zapasy pszenicy, które od szeregu lat wpływają depryumująco na poziom cen produkcji roślinnej i hodowlanej, należy bądź zwiększyć konsumcję do rozmiarów przedwojennych, bądź ograniczyć produkcję.

———oOo———

Niszczyć pędraki.

Wielkie szkody wyrządzają pędraki, które, jak donoszą z okolic Krakowa, pojawiły się w tym roku masowo. Objadają one korzonki roślin, wskutek czego rośliny giną. Taka jest obfitość pędraków, że można pod jedną rośliną, a zwłaszcza pod sadzonkami drzew, znaleźć po 10 sztuk tych szkodników. Rzuciły się one również masowo na okopowe i warzywa, zmniejszając ich plony. Niszczycielska ich działalność trwać będzie do 21 września, to jest do jesiennego zrównoważenia dnia z nocą, poczem pędraki czyli gąsienice chrabąszcza majowego, zakopują się głębiej w ziemię, przestają pobierać pokarmy i przeobrażają się w poczwarki.

Następny rok będzie rokiem rójki chrabąszczy, która powtarza się co 4 lata. Ostatnia rójka wystąpiła w 1931 roku. W obecnej chwili należy niszczyć przedewszystkiem pędraki, które przy przekopywaniu ziemi w ogrodach i przy orkach jesiennych wydobywają się na wierzch. Te należy zbierać i parzyć gorącą wodą, albo sprowadzić kury, które bardzo dokładnie, jako przysmak je pożerają.

A gdy nadejdzie rójka chrabąszczy w maju, należy je też gorliwie niszczyć, gdyż rzucają się na drzewa, objadają je z liści nieraz doszczętnie i wyrządzają miljonowe szkody, a nadto składają jaja, z których później wylęgają się pędraki. W Niemczech prowadzona jest energiczna walka z chrabąszczem, za miarkę litrową uzbieranych pędraków płaci państwo 1 markę.

———oOo———

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH rozpoczął stopniowe wycofywanie z gmin rejestrów na I ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu r. b. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów składką oddaną zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opłacenia składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Należy się jednak spieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

———oOo———

KURS DOLARA W DNIU 22 SIERPNIA.

We wtorek, w dniu 22 sierpnia b. r. płacono w Krakowie w obrocie prywatnym 6 zł. 53 gr. za dolara. Bank Polski płacił 6 zł. 48 gr. za dolara.

———oOo———

Wartość pieniędzy:

1 funt szterlingów angielskich	zł.	29.80
1 dolar amerykański	zł.	6.48
100 franków francuskich	zł.	35.05
100 franków szwajcarskich	zł.	173.25
100 franków belgijskich	zł.	124.30
100 koron czeskich	zł.	25.40
100 guldenów gdańskich	zł.	173.50
100 marek niemieckich	zł.	212.75
Gram czystego złota	zł.	5.92

———oOo———

WYKAZ CEN z dnia 18 sierpnia 1933 r. Artykuł hurt za 100 kg. detal za 1 kg. Jaja św. skrzynia 73—75, kopa 3.20—3.50, sztuka 0.06—0.07 zł.; Buraki ćwikł. z nacią 5.00—5.50, 0.07—0.08 zł. Ziemniaki 5.00—5.50; 0.07—0.08 zł. Marchew 6.50—7.50, 0.10—0.12 zł.; Pszenica czerw. dworska nowa 21.00—21.25 zł; pszenica biała nowa 20.75 zł.; pszenica targowa nowa 20.50—20.75; Żyto dworskie nowe 14.50—14.75; targowe 14.—14.50 zł.; Jęczmień dworski przem. 16.00—16.50 zł.; targ. 15.00—15.50 zł; Owies dworski nowy 12.00—12.25 zł; targowy 11.50—12 zł.; Kukurudza kraj. 22.00—23.— zł.; Groch Wiktorja 24.00—27.00 zł.; Fasola biała 20.00—22.00 zł.; Mąka pszenna grys. nowa krak. 41—42 zł.; 45 procentowa krak. 40—41 zł.; 60 procentowa pozn. 35—36 zł.; żytnia 65 procentowa krak. 26.50—27 zł.; poznańska 26.50—27 zł.; Otręby pszenne 8—8.50 zł.; żytnie 7.50—2 zł.; Pęcak targ. 24—25 zł.; fabr. z workiem 27—28 zł.; Siekanka targ. 25—26 zł.; fabr. z workiem 28—29 zł.; Siano słodkie 5.50—6.50 zł.; średnie 4.50—5 zł.; Koniczyna past. 6—7 zł.; Słoma długa 4—4.50 mierzwa luzem 3.50—4 złote.

Trzy wyroki śmierci w Katowicach.

Dnia 17 bm. zakończyła się ostatecznie rozprawa sądu doraźnego w Katowicach przeciwko sprawcom ohydnego morderstwa na osobie śp. Jadwigi Kubistowej w Ochojcu, pow. Pszczyna.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Księdzu, Poloczkowi i Godzikowi, że w nocy na 16 lipca br. pomiędzy godz. 23 a 1.30 w Ochojcu zabili Jadwigę Kubistową w ten sposób, że osk. Ksiądz chwycił ją rękami za gardło i za nos, dusząc ją przez 15 minut; to samo następnie robili kolejno osk. Godzik i Poloczek, przyczem zakneblowali jej usta chusteczką do nosa. Osk. Dusik pomagał w wywarzeniu drzwi oraz stał na czatach. Pozatem wszyscy oskarżeni dopuścili się rabunku, gdyż po splądrowaniu mieszkania śp. Kubistowej skradli 53 zł. oraz szereg innych przedmiotów, jak kleszcze, sikawkę, masło, słoninę, mydło itp.

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca osk. Księdzu, że 25 kwietnia br. na drodze polnej pod Piotrowicami napadł zamaskowany i uzbrojony w bagnet na inwalidę Franciszka Kurzyka, któremu skradł 46 zł. Osk. Dusik znowu poinformował Księdza, że K. o tym czasie będzie przechodził drogą polną z pieniądzmi.

4 maja br. osk. Ksiądz wtargnął w Zarzeczu do mieszkania 73-letniej wdowy Marji Kraclowej, którą steroryzował przy pomocy rewolweru i żądał wydania pieniędzy. Został jednak w ostatniej chwili spłoszony i nie zdołał nic zrabować.

Wkońcu akt oskarżenia zarzuca osk. Księdzu i Dusikowi, że w lesie pomiędzy Orzeszem a Jaśkowicami napadli na małoletnią Agnieszkę Mansfeldównę, którą powalili na ziemię i wyrwali z rąk torebkę z 51 zł.

W dniu 17 sierpnia br. po krótkiej przerwie sąd ogłosił wyrok, skazujący 22-letniego **Karola Księdza**, 28-letniego **Franciszka Poloczka** i 22-letniego **Maksymiljana Godzika** na karę śmierci przez powieszenie, a uwzględniając ich młody wiek, zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Sprawę osk. 22-letniego Alojzego Dusika postanowił sąd przekazać do postępowania zwykłego.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie, rodziny zaś skazanych spazmatycznym płaczem.

Dział gospodarczy

Nierównomierność i chaos w podatkowości.

Znana jest wprost horendalna różnica między obciążeniem podatkowem gruntów w byłym zaborze rosyjskim. To obciążenie jest w Małopolsce trzy razy **większe** niż w byłej Kongresówce — i dotąd nie zostało zmniejszone. Dlaczego właściciele gruntów w Małopolsce muszą znosić takie olbrzymie stosunkowo obciążenie, trudno to pojąć — ale już raz ze względów sprawiedliwości powinno być usunięte.

Do dziwolągów też podatkowych zaliczyć należy wymierzanie rolnikom w Małopolsce „podatku gruntowego“, na podstawie przestarzałego katastru gruntowego z roku 1874! Bywa, że na podstawie tego katastru jedno sześciomorgowe gospodarstwo płaci podatku gruntowego 30 zł. 44 gr. rocznie, inne zaś takie samo gospodarstwo 90 zł. 68 gr., inne jeszcze 2 i pół morgowe gospodarstwo płaci podatku 28 zł. 85 gr. Konieczną tedy jest rzeczą, aby takie dziwolągi podatkowe usunięto i aby opracowano nowy kataster gruntowy, zastosowany do rolnictwa w całej Polsce.

Teraźniejsza nierównomierność w nakładaniu podatku gruntowego i jego 3-krotna wyższość od takiego podatku w b. Kongresówce rozgorycza wielce lud małopolski i prowadzi nasze rolnictwo do zupełnej ruiny.

———oooOOOooo———

Światowa produkcja i konsumcja zbóż.

Nie nadprodukcja, lecz spadek konsumcji przyczyną kryzysu w rolnictwie.

Według obliczeń biura Ligi Narodów w Genewie **ludność naszej kuli ziemskiej wynosi obecnie około 2.058 miljonów głów**, ponieważ zaś w r. 1913 ilość ta wynosiła 1.778 milj. przeto w ciągu 20 lat **wzrost zaludnienia wyniósł 15.7 proc.**

Według tychże źródeł wszechświatowa **produkcja pszenicy** w ciągu tegoż czasu wzrosła o 26.3 proc. (z 1.028 do 1.299 tys. tonn). Tym sposobem produkcja pszenicy wzrosła znacznie więcej, aniżeli naturalny przyrost ludności.

Produkcja pozostałych trzech zbóż **znacznie pozostała wtyle za przyrostem ludności**. Zbiory żyta wzrosły tylko o 9.2 proc., jęczmienia o 10.9 proc., owsa o 7.0 proc. **Wzrost produkcji czterech powyższych zbóż w zupełności prawie odpowiada przyrostowi naturalnemu ludności.**

Ponieważ w r. 1913 o nadprodukcji zbożowej nie było mowy, to należałoby się spodziewać, że i obecnie żadnych nadwyżek być nie powinno. Tembardziej tego należałoby oczekiwać, że skutkiem wzrostu dobrobytu szerokich warstw ludności i podniesienia skali tej wymagań, konsumcja pszenicy powinna była się zwiększyć kosztem innych zbóż. Tymczasem, jak wiadomo, zapasy zbóż zaczęły się **tworzyć już od**

Rozmaitości.

13 LETNI CHŁOPIEC URATOWAŁ 3 TONĄCE OSOBY.

W stawie pod Tomaszowem, kąpała się matka z 8-letnią córeczką. W pewnej chwili dziewczynka natrafiła na głębię i poczęła tonąć. Matka, która chciała ją ratować, a pływać nie umiała, zaczęła też dzielić los córki.

Spostrzegł to 13-letni Jerzy Trzaskowski, który natychmiast rzucił się na ratunek, ale nie mógł podołać wyciągnąć z wody 2 osoby i sam począł tonąć.

Wtedy kolega i rówieśnik Trzaskowskiego, Witold Okurowski podpłynął łódką i wydobył z wody tonącą trójkę.

LUDZIE BEZ SERCA.

Pewnego niedawnego dnia przed fabryką włókienniczą, która zatrudnia obecnie 400 robotników, pracujących przez 3 dni w tygodniu, zebrała się grupa bezrobotnych i wysłała do zarządu fabryki delegację z prośbą o podzielenie pracy między zatrudnionych i bezrobotnych.

„Niech chociaż 2 dni w tygodniu pracujemy — prosili delegaci — a szczęśliwi koledzy niech pracują też 2 dni.

Zarząd fabryki nie zgodził się jednak na taki podział pracy, uważając to widocznie za zbyt kosztowne.

Zrezygnowani i przybici moralnie bezrobotni z rozpaczą w duszy powrócili do domów.

Kapitaliści — to ludzie bez serca!

CAŁA WIEŚ SPONĘŁA OD ISKRY Z MASZYNY.

Prawie wszystkie domostwa we wsi Biebiny, w pow. opatowskim, spłonęła od iskry z maszyny parowej ugniatającej szosę.

Straty wyrządzone przez pożar dochodzą 100 tysięcy złotych. Całe rodziny pozostały bez dachu nad głową.

NAJAZD MYSZY POLNYCH.

Drohobycz i powiat drohobycki nawiedziła plaga myszy. Zniszczyły już one 75 procent krescencji. Szczególnie wygryzają koniczynę i trawy, nie gardzą też kapustą. Poczyniły już straszne szkody.

Sprawą powyższą zajęło się Towarzystwo Rolnicze, które obiecało przyjść z pomocą gospodarzom dotkniętym klęską myszy w formie zakupna odpowiedniej trucizny dla szkodników.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW PRZECHODZI NA BYDŁO.

W tym roku panuje w wielu miastach i po wsiach wścieklizna u psów. Skutkiem lekceważenia tej strasznej choroby, przenosi się ona na koty i na bydło.

W jednej z miejscowości w pobliżu Lwowa padł na wściekliznę stadnik, co stanowi rzadki wypadek. Dużo wypadków wścieklizny zdarzyła się zwłaszcza w powiecie żółkiewskim.

GŁÓD GROZI HUCULSZCZYŹNIE.

Chociaż stan zbiorów żyta i pszenicy na Pokuciu, jest zadowalający, to jednak, jak donoszą z Kołomyi, Huculszczyźnie grozi głód.

Huculi żywią się głównie „kuleszą“, czyli potrawą z kukurydzy, a kukurydza w tym roku na ogół się nie udała.

Klęska głodu, grozi tem większa, że w roku bieżącym nie było zwykłych zarobków przy wyrębie drzewa ani w lasach państwowych, ani w prywatnych.

ŚMIERĆ DWÓCH CHŁOPCÓW W PŁONĄCEJ STODOLE.

W Rudzie Śląskiej, w stodole Ludwika Stebla, wybuchł w nocy pożar. Nocy tej spali w stodole 4 letni syn Stebla i drugi 16 letni chłopiec. Obaj ponieśli śmierć wskutek uduszenia. Zwęglone zwłoki chłopców wydobyto z pod słomy dopiero rano.

PIORUN Z JASNEGO NIEBA.

Gdy rodzina p. Wiktora Jaczewskiego, właściciela majątku Rostkowo, powiatu płońskiego, wracała z objazdu pól do domu, nagle rozległ się huk i w płomieniach stanął duży budynek inwentarski i owczarnia. Wkrótce oba budynki spłonęły. Ogień strawił 200 metrów koniczyny, a owce z trudnością uratowano.

Gdy piorun uderzył, nie było na horyzoncie żadnej chmury, było to uderzenie rzeczywiście z jasnego nieba.

KALENDARZYK.

Sierpień — Wrzesień.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód godz. min	
27	N.	12 po S. Józefa Kal.	5	02	7	00
28	P.	Augustyna, Al.	5	03	7	58
29	W.	Ścięcie św. Jana	5	05	7	56
30	Ś.	Szczęsnego, Feliksa	5	06	7	54
31	C.	Rajmunda, Boh	5	08	7	51
1	P.	Bronisława, Idziego	5	10	7	48
2	S.	Stefana kr., Ant.	5	11	7	47
3	N.	13 po S. Mikołaja	5	12	7	45

Ze sportu.

Niedziela, 20. sierpnia 1933

MISTRZOSTWA KL. C. OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

„Prądniczanka“ (Prądnik Czerwony) — **Hagibor“** (Kraków) 2:1. Doskonała gra „Prądniczanki“ w której atak wyróżniał się celowością gry. „Prądniczanka“ wygrała zasłużenie. Sędzia p. Sadzik sędziował jak sedzia C-klasowy. Na skutek przegranej „Hagibor“ traci szanse na mistrza wyników na zielonej murawie — chyba przy „zielonym stoliku“.

Wolanka (Wola Just.) — **Nowowiejski** (Kraków) 0:0. Słaba gra obu zespołów. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Maraton (Kraków) — **Warna** (Rząska) 6:1. „Warna“ osłabiona kilkoma graczami rezerwowemi uległa dobrze grającemu „Maratonowi“.

Z. T. S. (Kraków) — **Rakowiczanka** (Rakowice) 1:0. U „Rakowiczanki“ znać silny spadek formy — natomiast Z. T. S. grał b. dobrze i wygrał zasłużenie.

„Olimpia“ — **„Prokocim“** 1:0. Wygrała zasłużenie lepsza we wszystkich linjach „Olimpia“.

„Łagiewianka“ (Łagiewniki) — **„Borek“** (Borek Fałęcki) 5:1. Dobry atak „Łagiewianki“ już do pauzy zapewnił sobie zwycięstwo. „Borek“ w obecnej swej formie nie przedstawia żadnego przeciwnika. Sędzia p. Landesdorfer b. słaby, powinien zrezygnować z „sędziowania“ i przejść po krótkiej, ale **„dobrze zasłużonej pracy“ na** emeryturę.

„Legjon“ — „Gwiazda“ 5:0. Przygniatająca przewaga zwycięzców.

—000—

WALKI LIGOWE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Pogoń (Lwów) — **Ruch** (Hajduki W.) 7:1.
Cracovia (Kraków) — **Legja** (Warszawa) 6:2.
Warszawianka (Warszawa) — **Podgórze** (Kraków) 2:0.
22 p. p. (Siedlce) — **Warta** (Poznań) 1:0.

—ogo—

Różne.

PROTEST L. K. S. „WARNA“ w sprawie zawodów z „Maratonem“, które zakończyły się wynikiem 3:0 dla „Warny“, a na skutek starań sędziego Landesdorfera zostały zweryfikowane jako walkower dla „Maratonu“ został przez Krakowski Z. O. odrzucony. Sprawa ta jeszcze nie jest ukończona, gdyż protest ten musi być rozpatrywany przez Polski Zw. Piłki Nożnej, do którego L. K. S. „Warna“ sprawę tą skierował, czując się orzeczeniem sędziego i krakowskich władz piłkarskich wybitnie pokrzywdzonym.

K. Z. O. P. N. ukarał jednoroczną dyskwalifikacją kierownika sekcji p. n. W. K. S. 16 p. p. za obraźliwy ton pisma.

WYDZ. GIER I DYSC. ukarał prezesa „Rakowiczanki“ Jana Satorę surową naganą w związku z zawodami z „Gwiazdą“. Również w związku z powyższemi zawodami **został zawieszony sekretarz** „Hagiboru“ M. Dannenhirsch, przeciwko któremu toczą się dochodzenia. Jak z powyższego wynika, są podejrzenia, że w znanych zajściach na zawodach „Rakowiczanka“ — „Gwiazda“ udział miał także klub „Hagibor“, dla którego każdy środek dla osiągnięcia mistrzowstwa widocznie jest dobry. Wdzięczne pole do popisu w karach dla skrupulatnego Wydziału Gier i Dyscypliny.

W MYŚL PRZEPISÓW STATUTU KZOPN-u Wydział Gier i Dyscypliny niema prawa karalności zawieszeniem członków Zarządów klubu — dlatego kluby dotknięte taką karą przez Wydz. Gier i Dysc. powinny bezwarunkowo wnieść protesty.

DĘBNICKI KLUB SPORTOWY odniósł ostatnio dwa piękne zwycięstwa i tak nad „Zakrzowianką“ 5:0, oraz nad drużyną „I. K. C.“ 8:0. Zarząd tego klubu ukonstytuował się następująco: prezes Bolesław Kopczyński, sekretarz Jan Wiatr, kierownik sekcji piłki nożnej Jan Lesiak, protektorem klubu jest ks. proboszcz Jan Symior. Piękne zwycięstwa tego młodego klubu rokują mu jak najlepszą przyszłość.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.